

SCHULZ BRUNO

PAN

Schulz Bruno

Pan

http://www.litres.ru/pages/biblio_book/?art=23524146

Pan:

Содержание

Конец ознакомительного фрагмента.

6

Bruno Schulz

Pan

W kącie między tylnymi ścianami szop i przybudówek był zaułek podwórza, najdalsza, ostatnia odnoga, zamknięta między komorę, wychodek i tylną ścianę kurnika – głucha zatoka, poza którą nie było już wyjścia.

Był to najdalszy przylądek, Gibraltar¹ tego podwórza, bijący rozpaczliwie głową w ślepy parkan z poziomych desek, zamykającą i ostateczną ścianę tego świata.

Spod jego omszałych dyli² wyciekała strużka czarnej, śmierdzącej wody, żyła gnijącego, tłustego błota, nigdy nie wysychająca – jedyna droga, która przez granice parkanu wyprowadzała w świat. Ale rozpacz smrodliwego zaułka tak długo biła głową o tę zaporę, aż rozluźniła jedną z poziomych, potężnych desek. My, chłopcy, dokonaliśmy reszty i wyważyli, wysunęli ciężką, omszałą deskę z osady. Tak zrobiliśmy wyłom, otworzyliśmy okno na słońce. Stanąwszy nogą na desce, rzuconej jak most przez kałużę, mógł więzień podwórza w poziomej pozycji przecisnąć się przez szparę, która wypuszczała go w nowy, przewiewny i rozległy świat. Był tam wielki, zdziczały, stary ogród. Wysokie grusze, rozłożyste jabłonie rosły tu

¹ Gibraltar – przylądek na południowym krańcu Półwyspu Iberyjskiego. [przypis edytorski]

² dyl – belka. [przypis edytorski]

z rzadka potężnymi grupami, obsypane srebrnym szelestem, kipiącą siatką białawych połysków. Bujna, zmieszana, nie koszona trawa pokrywała puszystym kożuchem falisty teren. Były tam zwykłe, trawiaste żdźbła łąkowe z pierzastymi kitami kłosów; były delikatne filigrany³ dzikich pietruszek i marchwi, pomarszczone i szorstkie listki bluszczyków i ślepych pokrzyw, pachnące miętą; łykowate, błyszczące babki, nakrapiane rdzą, wystrzelające kiśćmi grubej, czerwonej kaszy. Wszystko to, splecione i puszyste, przepojone było łagodnym powietrzem, podbite błękitnym wiatrem i napuszczone niebem. Gdy się leżało w trawie, było się przykrytym całą błękitną geografiami obłoków i płynących kontynentów, oddychało się całą rozległą mapą niebios. Od tego obcowania z powietrzem liście i pędy pokryły się delikatnymi włoskami, miękkim nalotem puchu, szorstką szczecina haczków, jak gdyby dla chwytania i zatrzymywania przepływów tlenu. Ten nalot delikatny i białawy spokrewniał liście z atmosferą, dawał im srebrzysty, szary połysk fal powietrznych, cienistych zadumań między dwoma błyskami słońca. A jedna z tych roślin, żółta i pełna mlecznego soku w bladych łodygach, nadęta powietrzem, pędziła ze swych pustych pędów już samo powietrze, sam puch w kształcie pierzastych kul mlecznych rozsypywanych przez powiew i wsiąkających bezgłośnie w błękitną ciszę.

³ *filigran* – ornament z cienkich drucików. [przypis edytorski]

Конец ознакомительного фрагмента.

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.